PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI
Nr. 163

Kraków, czwartek 21 lipca 1932

Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.630

Bankructwo BB

Rok siódmy kraj nasz gospodarowany jest przez Blok Bezpartyjny. Szli do steru z wielkim krzykiem i hałasem, przy huku armat i grzechotu karabinów maszynowych. Zapowiadali wielkie hasła „sanacji moralnej“, ścigania złodziei grosza publicznego, uwolnienie państwa od wpływów „partyjnictwa“; obiecywali złote góry i złote czasy, jakie sprowadzić miał na naród wielki „geniusz“ i wódz pomajowej partji — BB. Kuszono naród — jak ów ewangieliczny szatan Chrystusa, żądając od niego pokłonu za bogactwa tego świata. BB żądał od społeczeństwa nieograniczonych i niepodzielnych wpływów na państwo i rezygnacji z wszelkich praw do głosu w państwie — na rzecz „wielkiego człowieka“ i jego satelitów. Wszystko to w zamian za — iluzję szczęścia pod skrzydłami sanacji, za miraże spokoju, dobrobytu, wszelkich pomyślności, jakie sprowadzić miała sanacja.

I naiwne społeczeństwo skusić się dało. Wierzyło w cud majowy nad Wisłą, składało obficie złote i jedynki, rezygnowało z prawa głosu w państwie i kontroli; „radosna twórczość“ zakwitła, aż zaprowadziła „geniuszów“ „opatrznościowych“ przed Trybunał Stanu...

Mieli przepełnione kasy publiczne, mieli zaufanie, spokój na granicach i potulne społeczeństwo — i co z tego wyprowadzili?

Tasiemkę, członka obozu pomajowego, nazwała „Gazeta Polska“ — „łobuzem“ i „rabusiem“, sięgającym po „władzę leżącą na ulicy“, na bruku Kercelaka. A ten „łobuz“ i „rabuś“ jest radnym sanacyjnym stolicy państwa i dekorowany jest — „krzyżem niepodległości“.

Z obozu BB wychodzą takie filary bezpieczeństwa i ładu jak mordercy Gettera Sobieraj i Schmidt, jak morderca Dembińskiego, — Kujawski, członek „legjonu młodych“ — kwiatu pomajowego sanacji. Nie na tem koniec. Prasa sanacyjna posiada takich współpracowników, co to — jak stwierdził wyrok sądu — zażywają „smutnej reputacji“, a przez sanacyjny „Przełom“ nazwanych wprost „rajfurami“, posiadającymi „czelność i tupet alfonsiady“.

Organ „obozu sanacji moralnej“ — „Kurjerek“ nazwany został przez publiczność z tego samego obozu — „lupanarem“, którego reglamentować należy...

I cóż dalej? Żadnych konsekwencyj z tych stwierdzeń? Współpraca z „lupanarem“ idzie dalej. Ktoś się dziwić może, ale w tem nic niema dziwnego.

BB dziś to jeden wielki Kercelak i lupanar. Stać może jeszcze właśnie „rajfurami“ i „dintojrą“ na wzór Tasiemki. Wszystkie organizacje BB toczy rak demoralizacji.

BB zbankrutował na całej linji. Jest rozsadnikiem rozprężenia w państwie i demoralizacji w społeczeństwie i zaporą do odbudowy naszego kraju pod każdym względem.

„Postanowili przetrwać kryzys“

„Gazeta Polska“ raz jeszcze zapewnia, że „my, ludzie pomajowi, postanowiliśmy przetrwać kryzys“.

„Wszędzie na świecie gabinety się przewracają“, a „pomajowi ludzie siedzą i rządzą“.

I to cała ich zasługa! „Siedzą i rządzą“.

„Postanowili przetrwać kryzys“.

A „będzie to długo trwało“.

A więc rządzenie polega na siedzeniu.

„Gazeta Polska“ ma rację. Przy takim systemie to czekanie na „przetrwanie kryzysu“ będzie „długo trwało“.

Tylko czy kraj jest w stanie przetrwać plagę sanacyjną?

I oto „Gazeta Polska“ tak charakteryzuje swoich, co to „siedzą i rządzą“:

> „Lepiej, gorzej — ale dają sobie radę. Trzymają się twardziej, niż wiele innych państw. Robią napewno mniej głupstw, niż w wielu innych krajach. Załatwiają rzeczy ostrożnie, powoli, bez wielkiego krzyku i reklamy — ale z upartą wolą.“

Robią mniej głupstw! A więc przyznanie się do robienia głupstw! Jakże to pogodzić z „nieomylnością“ „genjusza“ sanacyjnego? Ależ gdyby tych głupstw było mniej! Jest ich więcej i to robionych „ostrożnie i powoli“. Co do „krzyku i reklamy“, to nie jest tak skromnie. W czasie jednych tylko wyborów 1928 r. kosztowało to 8 miljonów!

Robota nie jest tak powolna. Ileż to obniżek i redukcyj przeprowadzono w ciągu półtora roku? A co za wspaniałe rezultaty tej „ostrożnej“ roboty! Oto np. „Gazeta Handlowa“, organ sanacyjny, tak je opisuje w korespondencji z Oświęcimia:

„Obecny kryzys dotykający najsilniej ośrodki przemysłowe musiał odbić się przedewszystkiem na głównym dostawcy, tj. na Oświęcimiu wraz z okolicą. Obroty handlowe w porównaniu z r. ub. spadły o 40 do 50 proc. przy równoczesnym spadku cen o 20 proc. Odbiło się to na całem życiu gospodarczem m. Oświęcimia, a zwłaszcza na kupiectwie, które obecnie tylko wegetuje. Zarządzenia oszczędnościowe pozbawiły Oświęcim urzędu powiatowego celnego, pozbawiając Oświęcim kilkudziesięciu rodzin urzędniczych, tworzących zresztą nieliczny stan trzeci. Drużyna konduktorska, jedyna jeszcze kolonja urzędnicza ma zostać w najbliższym czasie również przeniesiona i w ten sposób liczba konsumentów zmniejszy się o poważny procent. Przemysł również wegetuje. — Większość fabryk zamknięto, zaś te, które jeszcze pracują, muszą walczyć z ciężkiemi warunkami, na jakie obecnie natrafia zbyt.“

A w Żywieckiem?

„W handlu jest źle, i zdaje się, gorzej już nie będzie. Niema najmniejszej wątpliwości, że handel w okręgach rolniczych musiał załamać się z chwilą bankructwa wsi. A że wieś jest bankrutem to wszyscy o tem wiedzą. Obroty handlowe spadły o 40—50, a w niektórych branżach do 70 procent, mimo spadku cen o 20—30 proc. Szkody, jakie w ten sposób powstały w handlu, liczyć nie można, gdyż zaufanie zostało zniszczone, a odbudowa jego musi trwać dłuższy czas.“

A tak jest wszędzie!

Rzeczywiście, że niema koło czego robić „krzyku i reklamy“.

Tymczasem, pisze organ sanacji „Gazeta Pol.“ „pomajowi ludzie siedzą i rządzą“, bo „postanowiliśmy przetrwać kryzys“, a „będzie to długo trwało“.

Ciesz się narodzie!

Białe plamy

Aby się nasi czytelnicy nie odzwyczaili od białych plam, został znowu skonfiskowany wczorajszy numer naszego dziennika.

Na pierwszej stronie uległ konfiskacje ustęp listu otwartego tow. posła Józefa Macheja p. t.

„NIE DOPROWADZAĆ LUDZI DO ROZPACZY!“

List ten, wystosowany do wojewody śląskiego i do śląskich starostów, pojawił się równocześnie w wychodzącej w Katowicach „Gazecie Robotniczej“ i tam nie został skonfiskowany. Jakkolwiek dotyczył on interesów ludności śląskiej, na Śląsku nie został on uznany za „niebezpieczny“, lecz tylko dla Małopolski cenzura uznała go „niebezpiecznym“. Oto jeden z paradoksów polityki sanacyjnej.

Na trzeciej stronie wczorajszego numeru naszego pisma cenzura wyskrobała w całości prawniczy artykuł dra Józefa Loosa p. t. „10 MIESIĘCY SĄDÓW DORAŹNYCH“. Czyż fachowej opinji prawników zabronione jest wyrażanie swego zdania o sądownictwie?

Uchylona konfiskata

Retrospektywna konfiskata Nru 156 naszego pisma z 13 bm., dokonana przez starostwo grodzkie w 48 godzin po wyjściu numeru, a dotycząca artykułu o aresztowaniach w powiecie liskim, została uchwałą krakowskiego sądu okręgowego, wydziału IV karnego, z dnia 19 bm. Sygn. IV Pr. 96/32 uchylona, „albowiem treść tego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa“.

Starzyński contra Olpiński

SENSACYJNY PROCES ODROCZONO DO JESIENI

We wtorek miał się w jednym z warszawskich sądów grodzkich odbyć sensacyjny proces wicemin. Starzyńskiego przeciwko b. dyrektorowi sanacyjnego „Głosu Prawdy“ Olpińskiemu o oszczerstwo. Olpiński zarzucał mianowicie p. Starzyńskiemu pobieranie 20.000 zł. miesięcznie specjalnej pensji od syndykatu drożdżowego. Po dochodzeniu prokuratorskiem, w którem świadkowie powołani przez p. Olpińskiego cofnęli swoje pierwotnie udzielone mu informacje, p. Starzyński wytoczył sprawę sądową. Uległa ona jednak, już po raz drugi odroczeniu. Widocznie nikomu się nie spieszy do wyjaśnienia tej sprawy.

Prawdopodobnie dzisiejsze odroczenie było koniecznością celem dalszego uzupełnienia śledztwa.

Proces więc odbędzie się prawdopodobnie na jesieni.

Zmiany w województwie i starostwie krakowskiem

Minister spr. wewn. mianował: dotychczasowego naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego w urzędzie woj. w Krakowie p. B. Rogowskiego starostą powiatowym w Toruniu, dotychczasowego starostę grodzkiego krakowskiego Piotra Małaszyńskiego naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa publicznego w urzędzie woj. w Krakowie, dotychczasowego naczelnika wydziału bezpieczeństwa publ. w urzędzie woj. w Nowogródku p. Pałosza Władysława starostą grodzkim w Krakowie, dotychczasowego starostę powiatowego bocheńskiego p. Freindla Ludwika (Łapanów) radcą wojewódzkim w urzędzie wojewódzkim w Krakowie.

Potężna manifestacja chłopów w Jarosławiu

(Korespondencja własna)

Jarosław, 18 lipca.

Fala ruchu chłopskiego rozkołysana w Limanowie idzie potężnie z zachodu na wschód. Dowodem tego olbrzymia manifestacja chłopów w Jarosławiu w niedzielę 17 bm. W dniu tym odbyło się na targowicy miejskiej pięcio-tysięczne zgromadzenie publiczne pod gołem niebem staraniem Stronnictwa Ludowego. W przeddzień zgromadzenia „nieznani sprawcy" rozesłali do szeregu gmin zawiadomienia, iż „z powodu wyjazdu prezesa Witosa do Warszawy zgromadzenie przełożono na dzień 24 lipca br.". Zawiadomienia te zaopatrzono w podpis b. posła Gruszki, prezesa organizacji powiatowej stronnictwa ludowego. Nadto to samo „głosili" ustnie niektórzy komendanci posterunków policji państwowej. Na nic nie zdały się te macherki sanacyjne, gdyż chłopi nie dali się wziąć na kawał i przybyli tłumnie na zgromadzenie.

Pociąg pospieszny, wiozący prezesa Witosa „spóźnił się" tylko o 30 minut.

Gdy poseł *Witos* nadjechał autem w towarzystwie posła *Stachnika i pp. Opolskiego i dra Jedlińskiego*, zerwała się burza oklasków, a okrzykom „Niech żyje" nie było końca.

Młodzież akademicka ludowa chwyciła posła Witosa na ramiona i zaniosła go na trybunę wśród oklasków zebranych.

Wiec zagaił b. poseł Bruno Gruszka, poczem wybrano do prezydjum: pp. *Gruszkę, Opolskiego* i prezesa OKR PPS Przemyśl tow. *dra Grossfelda*, a na sekretarza *dra W. Jedlińskiego*.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł *Witos* wśród ustawicznych oklasków. Referat zawierał szereg silnych akcentów wskazujących na to, iż sytuacja w państwie jest naprawdę groźna i że stronnictwo ludowe i cała demokracja polska tak długo nie spocznie, aż wszyscy winni łamania prawa i konstytucji nie poniosą zasłużonej kary. Mas chłopskich i robotniczych przemocą i bagnetem nikt nie opanuje. Władza należy do narodu, a nie do uprzywilejowanych jednostek.

Poczem przemawiali posłowie *Powłowski, Stachnik, Pieniążek*, wreszcie tow. dr. *Grossfeld*, którego świetne przemówienie zrobiło wielkie wrażenie i nagrodzone zostało burzą oklasków.

Po powtórnem przemówieniu prezesa *Witosa* odczytał rezolucję dr. Wiktor *Jedliński*, którą jednogłośnie przyjęto. Zgromadzenie cechował spokój, powaga i zrozumienie obecnej sytuacji. Szczególnie sprawnie działała straż porządkowa stronnictwa ludowego, która usiłujących wywołać zamieszki „strzelców" momentalnie „zlikwidowała".

Ściskając dłoń prezesa Witosa na pożegnanie, czułem, że żegnam wielkiego człowieka, który poprowadzi lud do zwycięstwa, a zwycięstwem tem będzie rząd robotniczo-włościański.

Henryk Sobel.

Plantacje tytoniu -- na bagnie

„Nowiny Codzienne" zamieściły alarmujący artykuł o gospodarce polskiego monopolu tytoniowego. Wedle informacyj tego dziennika założono we wsi Piadyki pod Kołomyją, w Małopolsce Wschodniej, plantację tytoniu, na obszarze 40 hektarów bagnistych nieużytków:

„Stało się i monopol przystąpił do drenowania terenów. Przez całe dwa lata przekopywano owe 40 hektarów, szpikowano glębę rurami glinianemi, urządzano rowy do odprowadzania wód z mokradeł, sypano groble.

Wszystko to nic nie pomogło, gdyż woda podskórna sięgała bardzo głęboko i żadnemi środkami nie dała się usunąć.

Niezrażony tem wszystkiem monopol przystąpił do wznoszenia budynków. Wkrótce stanęły magazyny, suszarnie, pomieszczenia fermentacyjne, pracownie pseudonaukowe, mieszkania dla personelu oraz zabudowania gospodarskie. Monopol wyłożył na urządzenie stacji doświadczelnej okrągłe 4 miljony złotych, a właściwie bez żadnej przenośni, rzucił pieniądze w błoto".

Pamflety, jako środki wychowawcze...

Pisaliśmy wczoraj o fatalnym wpływie, jaki wywiera na dziatwę i młodzież szkolną — czytanie „Tajnego Detektywa".

Ale czasopisma nauczycielskie wskazują na przesiąkanie do szkół nietylko prywatnych wydawnictw tak dalece niepożądanego typu, lecz skarżą się (miesięcznik „Szkoła" Nr. 6) na niektóre książki, zalecane młodzieży, jako lektura, a wnoszące inny, niepożądany w pedagogji czynnik — stronnicze i nienawistne oświetlenie ludzi i wydarzeń współczesnych, zwalczanych przez sanację, co zresztą zobaczymy z przykładów, cytowanych przez powyższy miesięcznik.

„Szkoła" zwraca uwagę na jeden przedewszystkiem zbiorek wierszy, pisząc:

„W Dzienniku Urzędowym ministerstwa WR i OP z bieżącego roku, Nr. 1, na stronie 53, w dziale Książki do Bibljotek, na pierwszem miejscu czytamy: Andre L. „Szlakiem Niepodległych" 1918—1928, Warszawa, F. Hoesick, 1929 — dla młodzieży od lat 15 (Nr. II. 8899-30).

O treści tego zbiorka poezji najlepiej poinformują Czytelnika tytuły utworów i niektóre wyjątki z nich".

Pominiemy tu spis tytułów, które nie mają takiej wymowy, jak cytaty. Oto naprz. niektóre urywki:

(Str. 69).

„Tak przyszła północ zdarzeń.
I na wielkie łowy
Wyruszył ośmionogi pająk witosowy.
Ziemię oprządł dokoła, opasał, omotał,
Pajęczyną przekupstwa i gorączki złota".

(Str. 76).

„A jeśli i to nie zdoła
Z oczu panów i chamów zedrzeć katarakty,
Jeśli, spojrzawszy na ziemię i niebo,
W mglawicy dziejów Polski nie dostrzegą,
Jeżeli głąby, cymbały, dębale,
Po wielkiej czci utracie
Ośmielą się zuchwale
Popuszczać pasa w Sejmie,
Bruździć jak trąba (x) w Senacie...
(Wyjaśnienie: (x) senator Trąmpczyński).

„Polonja" dodaje tu następujące komentarze:

„**Trzeba jeszcze dodać, że książeczka ta została wydana z subwencji Wydziału Sztuki i Kultury Ministerstwa WR i OP**".

„Zalecenie takich nietylko paskudztw, ale i głupstw stronniczego poglądu dla młodzieży szkolnej, daje dobrą miarę obecnego poziomu w wychowaniu pomajowem".

Uwaga „Polonji" krótka i dosadna!

Ale, gdyby ktoś nawet uważał, że p. André posiada duży talent pamflecisty i gdyby równie, jak on, chciał zwalczać wpływy posła Witosa, czy endecji — to jeszcze — mógłby się zawahać, czy szkoła ma być tą areną, na której dokonywa się porachunku z przeciwnikami politycznymi?

Weźmy np. osobę posła Witosa.

Wiemy, jaką popularnością cieszy się on na wsi — popularnością, którą wzmocniły jeszcze ogromnie jego przeżycia brzeskie. Wiemy, ile synów chłopskich (wynoszących z domu kult dla Witosa) kształci się w szkołach. Wyobraźmy sobie, co się dzieje w duszy dziecka już podrastającego, gdy mu się z bibljoteki szkolnej do rąk dostanie, lub gdy mu jakiś „gorliwy" nauczyciel wtykać będzie książeczkę, gdzie ten Witos przedstawiony jest jako pająk, czyhający jeno na zyski i szerzący jeno przekupstwo? Czy mało posiada sanacja gazet, tak nie przebierających w środkach walki, że z otwartemi ramionami przyjęłyby płody muzy p. Andrégo, uczyniłyby z nich „ozdobę" literacką swoich numerów? Czyż potrzeba wprowadzać zgrzyty polityczne do szkoły?

Czy może się dzisiejszy BB powołać na to np., że, gdy jego ludzie tworzyli opozycję, a u steru był Witos, — szkoła otrzymywała wskazówki, aby uczniom rekomendowano, jako lekturę, utwory rymowane, wymierzone przeciwko wodzom owej grupy?

Odpowiedzi potakującej nie usłyszymy, bo na takie „partyjnictwo" u żadnych „partyjników" nie znajdzie się przecie przykładu. To zatem nawet nie odwet (a takich eksperymentów choćby o charakterze odwetu — strzeżby się należało) — ale nowość.

Oczywiście zgóry wykluczamy tu z rachuby ten gabinet Witosa, kiedy razem z Daszyńskim stanął on był na czele rządu obrony narodowej — gdy chodziło o odparcie nawały bolszewickiej. Wtedy bowiem dzisiejsza sanacja sama zwracała swe oczy w stronę przedstawicieli chłopów i robotników.

Szkoła powinna **cieszyć się zaufaniem wszystkich uczniów** — i nie miejsce to do wprowadzania zadrażnień politycznych, społecznych — czy też sięgając do innej dziedziny: wyznaniowych lub narodowych.

Jeżeli coś przeciwnego tej zasadzie się zdarzy, jest to fakt godny ubolewania.

Żaden zaś prawdziwy pedagog — jakiekolwiekby były jego przekonania — nie zaaprobuje świadomego działania na niekorzyść tej zasady.

Nie wiemy, czy autor tych wierszyków pisał je bez żadnej myśli o tem, że mogą one zostać zakwalifikowane do szkół, jako lektura, czy też wykonywał czyjeś zamówienie. W tym drugim razie nietylko za jaskrawość treści, ale i za niektóre zwroty należy go potępić. Chce on z oczu **panów i chamów** zdzierać katarakty...

Nikt nie dzieli dziś społeczeństwa, p. André, na panów i chamów!

Chamstwo pozostało w słownictwie polskiem, jako określenie niskiego ducha i takiej gruboskórności, która w każdej sferze zdarzyć się może.

Z dnia

BARDZO DELIKATNIE

„*Czas*", pisząc o wyborach rumuńskich, podkreśla, że tylko dzięki premji, udzielanej stronnictwu, mającemu ponad 40% głosów, partja rządząca narodowo-chłopska utrzyma się u steru.

Przy tej okazji dodaje:

„Ten rezultat głosowania przypisuje się powszechnie faktowi, że administracja państwowa wstrzymała się od **takiego udziału w wyborach,** jaki zwykle w Rumunji stosowano..."

Czyż można delikatniej wyrazić, że nie było tym razem takiej presji i takich nadużyć, z których słynęły wybory rumuńskie — jako rekordowe.

Taką famę posiadała Rumunja bodaj, że nawet po r. 1928.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIEC NA PODGÓRZU

W niedzielę 17 bm. odbyło się zgromadzenie ludowe na Podgórzu, w którem wzięło udział przeszło 1000 osób. Przybyło także kilkunastu wywiadowców policyjnych, niezależnie od oficjalnego przedstawiciela starostwa. Tow. dr. R. Szumski w obszernym referacie przedstawił obecną sytuację klasy robotniczej. — Przedstawiciel nych w burzyliwych okrzykach wyrażających sowywoływało żywą reakcję ze strony zgromadzonych w burzliwych okrzykach, wyrażających solidarność z wywodami tow. dr. Szumskiego. Po referacie odbyła się żywa dyskusja, w której głos zabierał szereg towarzyszów. Przedłożona przez przewodniczącego tow. Bulsiewicza rezolucja, wyrażająca wotum zaufania przedstawicielstwu parlamentarnemu PPS, oraz domagająca się obniżenia obecnych czynszów mieszkaniowych, została przyjęta jednogłośnie.

Zjazd delegatów kolejowych Związków Emerytalnych
Małopolski i Śląska Cieszyńskiego

Pod wrażeniem uchwalonego rozporządzenia rady ministrów z dnia 8 lipca br., nowelizującego przepisy emerytalne kolejowców z dnia 4 lipca 1929 r., odbył się Zjazd delegatów kolejowych Związków emerytalnych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego w Krakowie dnia 17 bm., na którym było reprezentowanych 15 Związków.

Ponieważ nowela ta nietylko pogarsza położenie materjalne emerytów, rencistów, wdów i sierot kolejowych, *ale ponadto pozbawia ich zupełnie dobrze nabytych praw*, przeto Zjazd delegatów po 3-godzinnych naradach uchwalił następujące rezolucje, które zostaną wręczone miarodajnym władzom i czynnikom.

I.

Podpisane Związki odpierają z całą stanowczością i powagą awanturnicze alarmy wojenne, inspirowane przez hitlerowską butę krzyżacką!

Oświadczamy, że stoimy bezwzględnie na gruncie nienaruszalności Traktatu Wersalskiego i umów międzynarodowych, których jesteśmy gotowi bronić do ostatniej kropli krwi w razie rozpętania burzy wojennej.

Znamy dokładnie chytrość i podstęp gada krzyżackiego, który rozpętawszy z całą brutalnością wojnę światową, głosząc, że Traktaty i Umowy międzynarodowe są dla niego nic nie znaczącym świstkiem papieru, odpowiedzialność za tę burzę światową starał się przerzucić na inne narody.

Ale równocześnie stoimy na stanowisku, że wszystkie, konwencjami rzymską i wiedeńską, przyznane nam prawa emerytalne nie śmią spaść do rzędu przez Niemców głoszonego „nic nie znaczącego świstka papieru" i muszą pozostać, jak to w drugiej części naszej rezolucji przedstawiamy, w całej pełni dochowane.

Przestrzegamy przed rozlewem krwi, który obciąży sumienie całego narodu niemieckiego, skoro tenże nie położy kresu awanturniczym poczynaniom bandy hitlerowskiej.

Zaborcze demonstracje hydry krzyżackiej, groźne dla europejskiego pokoju, gotowi jesteśmy odeprzeć o ile nasze starcze siły jeszcze pozwolą, a rodaków, zamieszkałych w odwiecznie polskim Gdańsku, wzywamy, przy zachowaniu zimnej krwi, do stanowczego odparcia krzyżackiej zachłanności.

Cały Naród stoi za Wami Rodacy!

II.

Niżej podpisane Związki wnoszą przeto protest przeciwko uchwale Wysokiej Rady Ministrów z dnia 8 lipca 1932 r., zmieniającej zasadniczo przepisy emerytalne, wydane rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r.

Uchwała z dnia 8 lipca br. obniża zaopatrzenie emerytalne, pozatem pozbawia emerytów dobrze nabytych praw, uzyskanych tak za czasów zaborczych jakoteż poprzedniemi ustawami emerytalnemi Państwa Polskiego, które to ustawy zostały rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. dla pracowników i emerytów *unieważnione*, przeto stały się w myśl wyroków Najwyższego Trybunału Administr., prawa nabyte temi unieważnionemi ustawami, nienaruszalnemi.

Państwo polskie zobowiązało się, obejmując odsetkowo fundusze emerytalne austr. kolei państwowych na podstawie konwencyj rzymskiej i wiedeńskiej, *uszanować nabyte prawa* członków tychże funduszów emerytalnych, a Najdostojniejszy Pan Prezydent Rzeczypospolitej zastrzegł nienaruszalność tychże praw nabytych artykułem 28 rozporządzenia z dnia 24 września 1926 r.

Wysoki Sejm rozporządził wprawdzie artykułem 11 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. skreślenie zwrotu, zastrzegającego nieukrócalność nabytych praw. Ustawa ta jednak okazuje się dla pracowników i emerytów Przedsiębiorstwa Polskich Kolei Państwowych tak samo nieważną, jak nieważną dla nich była ustawa emerytalna z dnia 11 grudnia 1923 r.

Podpisane Związki uważają rozporządzenie wysokiej rady ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. jako wydanie przepisów emerytalnych zgodnych z konwencjami międzynarodowemi, zawartemi w Rzymie i Wiedniu, muszą się temsamem zastrzec przeciwko każdej zmianie tego rozporządzenia, wychodzącego na niekorzyść emerytów, inwalidów, wdów i sierot kolejowych, jako ukrócające ich dobrze nabyte prawa, a temsamem zasadniczo niesprawiedliwej.

Emeryci i inwalidzi kolejowi nie cofają się przed żadną, od nich żądaną ofiarą, jako najwierniejsi obywatele państwa, którzy się wielokrotnie przyczynili do odbudowy państwa polskiego, nie mogą się jednak zgodzić na ukrócenie ich dobrze nabytych praw.

Podpisane Związki zwracają się do najdostojniejszego pana prezydenta Rzeczypospolitej, jakoteż do wysokiego rządu z usilną prośbą wycofania następstw rozporządzenia rady ministrów z dnia 8 lipca br., w imię sprawiedliwości i praworządności.

Kraków, dnia 18 lipca 1932 r.

Za 15 Związków emerytów kolejowych w Małopolsce i Śląsku Cieszyńskim:
Sekretarz: *M. Kulig.* Prezes: *W. Połuczek.*

Ograniczenie pracy cudzoziemców we Francji

Senat francuski zatwierdził ustawę, ograniczającą pracę cudzoziemców we Francji. Jednocześnie niektóre przepisy tej ustawy, uchwalone przez Izbę deputowanych, zostały złagodzone, niektóre zaś obostrzone.

M. in. zmniejszono ilość przedsiębiorstw, w których liczba cudzoziemców stanowić może conajwyżej 5 proc. ogólnej liczby zatrudnionych. Natomiast zniesiono przywilej swobodnego zarobkowania we Francji wygnańcom politycznym, b. kombatantom państw sprzymierzonych, rodzinom, których dzieci urodziły się we Francji, oraz ofiarom wypadków przy pracy.

Jakkolwiek ustawa ta nie weszła jeszcze w życie, skutki jej uchwalenia dają się już odczuwać. Mianowicie w wielkiej fabryce wagonów w Luneville zwolniono wszystkich zatrudnionych tak Polaków wraz z rodzinami.

Sprawa Rity Gorgonowej
przed Sądem Najwyższym

Głośny proces Rity Gorgonowej, którego tu przypominać nie mamy potrzeby, znajdzie się dziś przed forum Sądu Najwyższego.

Na wyrok, skazujący Gorgonową na karę śmierci, obrońca jej adwokat dr. Axer ze Lwowa wniósł skargę kasacyjną, domagając się całkowitego uchylenia wyroku, obciążonego, zdaniem obrony, mnóstwem pogwałceń proceduralnych, nie mogących się ostać w tej sprawie.

Zarzucając wyrokowi lwowskiemu pogwałcenie szeregu przepisów natury proceduralnej, obrona między innemi dowodzi, że niesłusznie oddalono jego wnioski dowodowe, a w szczególności wniosek o poddanie świadka Stanisława Zaremby zbadaniu przez psychjatrów, o powtórzenie wizji lokalnej w porze nocnej, o zbadanie akt kradzieży, dokonanej w willi Zaremby już po morderstwie, oraz akt sprawy morderstwa na Lewandówce na osobie 12-letniej Neuwertówny, wreszcie o przesłuchanie świadków co do prawdomówności świadka służącej: Bronisławy Beckerówny.

Zarzuciła dalej w swej kasacji obrona, że wbrew ustawie nie dopuszczono jej do głosu w czasie pytań, stawianych św. nadkomisarzowi Frankiewiczowi. Wreszcie skarga kasacyjna zarzuca wyrokowi błędną stylizację pod względem prawnym, a w szczególności brak zarówno w pytaniu zasadniczem, postawionem sędziom przysięgłym (— pytaniu, mającem służyć za podstawę do wyrokowania), jak i w samym wyroku ścisłego określenia, na czem miało polegać działanie przestępcze oskarżonej Gorgonowej, które doprowadziło do śmierci Lusi Zarembianki.

Zdaniem więc skargi kasacyjnej przy tak ogólnikowem wystylizowaniu pytania, jak to nastąpiło w tym procesie, mógł głosować za zatwierdzeniem pytania także i taki sędzia przysięgły, który uważał, że Gorgonowa sama wprawdzie nie zabiła, ale w jakiś sposób, choćby pośredni, do zabójstwa się przyczyniła.

Sąd Najwyższy, słowem, będzie miał do rozstrzygnięcia: czy omówione w tym wniosku dowodowym obrony, oraz te inne zarzucane w kasacji postępienia sądu stanowią istotne pogwałcenie przepisów postępowania sądowego, czy też nie i stosownie do tego albo kasację oddali, albo też wyrok uchyli. Samej kwestji winy czy niewinności, oskarżonych Sąd Najwyższy, w drodze kasacji, jak wiadomo, nie bada.

W razie uchylenia wyroku sądu lwowskiego, Sąd Najwyższy przekaże sprawę do ponownego rozważania w innym składzie sędziów, w razie zaś nieuwzględnienia kasacji, wyrok lwowskiego sądu stanie się prawomocny.

Rozprawie przewodniczyć będzie prezes Sądu Najwyższego Witold Michelis, przy udziale sędziów tegoż Sądu Wyrobka (jako sprawozdawcy) i Jamontt'a. Jako przedstawiciel urzędu publicznego, występuje prokurator Jurkiewicz.

Obronę skazanej Rity Gorgonowej reprezentują adwokaci: Mieczysław Ettinger i dr. Axer ze Lwowa.

Radosna bierność

—o—

Pod tytułem **„Pakt lozański i partyjny kąt widzenia"** polemizuje „Czas" z „Kurjerem Poznańskim", zarzucając mu, że nawet korzystne dla Polski wydarzenia na arenie polityki światowej, komentuje on, a za nim „Polonja" w sensie pesymistycznym, byle dokuczyć obecnemu ustrojowi.

Otóż, co pisał „Kurjer Poznański" i na co się „Czas" nie zgadza? Popatrzmy:

„Pamiętamy, jak Polskę potraktowano już na konferencji haskiej, kiedy nie dopuszczono jej do obrad najważniejszej komisji politycznej, a nawet nie pozwolono przejrzeć p. Zaleskiem protokołów tej komisji. Również usunięto Polskę z niedawnego projektu federacji naddunajskiej. W Lozannie Polska żadnej roli nie odgrywała, nikt jej się o zdanie nie pytał. Obecnie poza jej plecami powstaje nowa formacja polityczna z ciałem kierowniczem, do którego Polski nie zaproszono, oraz z niewyraźnemi celami, które łatwo mogą się przeciw Polsce obrócić.

Czy nie jesteśmy świadkami tego, jak stopniowo i systematycznie montuje się machina polityczna, która może być przeciw Polsce obrócona? Czy nie widzimy, jak ustala się już przekonanie, że Polskę można wykluczać z najważniejszych obrad i decyzyj międzynarodowych?"

„Czas" replikuje głównie na to, że prasa endecka, przedstawiając jako rzecz podejrzaną — to systematyczne usuwanie Polski od obrad i decyzyj w sprawach nasz kraj interesujących, przemilcza, że porozumienie francusko-angielskie właśnie zabezpiecza traktat wersalski.

Pozostaje tu jednak mimo kategorycznego oświadczenia „Czasu", że sprawy układają się dla nas pomyślnie pewne **ale...**

Zbierały się **ciemne chmury** nad interesami gospodarczemi Polski (czemu sądzimy, „Czas" nie zaprzeczy), gdy Francja forsowała projekt **federacji naddunajskiej** — mającej faworyzować przemysł czeski na tym terenie (na czem ucierpiałby wypchnięty z Bałkanów przemysł polski).

Teraz porozumienie francusko-angielskie jako moment, podtrzymujący „status quo", narazie przekreśla — wyraźne apetyty szowinistów niemieckich i ich rachuby wojenne. Tu z poza chmur wyjrzał skrawek błękitu nad naszemi głowami...

Ale — właśnie wracamy do tego, po drodze zagubionego „ale" — wszystko to, jak **zjawiska z zakresu meteorologji, dzieje się bez uczestnictwa naszej woli** (jeżeli o politykę chodzi — naszej dyplomacji). Smucimy się z powodu nawałnicy, cieszymy się promykiem słońca, lecz żadnego wpływu na stan barometru politycznego nie posiadamy. Wyczekujemy depesz w sprawach, nas dotyczących, jak komunikatów i przepowiedni PIM.

Otóż „Czas" uspokoiłby nas zupełnie, gdyby dowiódł, że jesteśmy w polityce międzynarodowej **nie objektem biernym, lecz czynną siłą.**

—ooo—

Blok lewicy we Francji trwa dalej

Kilka dni temu prasa burżuazyjna nie posiadała się z radości z powodu rzekomego rozejścia się radykałów i socjalistów francuskich.

I oto po upływie kilku zaledwie dni wszystka radość burżuazyjna utonęła w wielkim smutku.

Byli już nawet tacy mędrcy w burżuazyjnej prasie polskiej, którzy chełpili się, że zgóry przewidywali konieczność pojednania się Herriota z centrum i prawicą.

Tymczasem na ostatniem przedwakacyjnem posiedzeniu Izby w dniu 16 bm. cała lewica głosowała gremjalnie za rządem, podczas gdy centrum i prawica głosowały przeciw, lub wstrzymały się od głosowania.

Porozumienie radykałów z socjalistami dokonało się w debacie nad ustawą o wypuszczenie przez rząd nowych bonów skarbowych w wysokości 2 miljardów fr. celem pokrycia wydatków skarb. Rząd domagał się natychmiastowego uchwalenia ustawy. Wymiana zdań między radykałami a socjalistami wykazała zupełną jednomyślność na sprawę ustawy, która też przeszła głosami lewicy.

W dyskusji podkreślono przy oklaskach lewicy, że odpowiedzialność za zły stan finansów spada całkowicie na rządy poprzednie, rządy reakcyjne. Domagano się też od rządu prowadzenia zdecydowanie demokratycznej polityki finansowej.

W debacie tej poseł socjalistyczny Auriol oświadczył imieniem klubu socjalistycznego, że zatarg socjalistów z rządem przed kilku dniami polegał na nieporozumieniu.

Tem oświadczeniem, jak donosi socjalistyczna agencja prasowa, zatarg został załatwiony i blok lewicy francuskiej trwa dalej.

Krwawa niedziela w Strykowie

SAMOSĄD NAD NIELUDZKIM MŁYNARZEM. — ATAK NA POLICJĘ. — 1 OSOBA ZABITA, 2 RANNE

W osadzie Swędów, gm. Bratoszewice, pow. brzezińskiego, znajduje się młyn wodny, którego właścicielem jest Władysław Mrówczyński. Od pewnego czasu do stawów Mrówczyńskiego zakradali się wędkarze, którzy łapali ryby.

Przed dwoma tygodniami Mrówczyński wraz z synami swymi Janem i Wincentym, zatrzymał na łapaniu ryb czterech osobników, których przy tej okazji dotkliwie pobił, a jednemu z pośród zatrzymanych połamał nogi.

Pobitych w okropnym stanie odprowadzono na posterunek policyjny w Strykowie, gdzie osadzono ich w areszcie, a równocześnie policja wdrożyła dochodzenie przeciwko Mrówczyńskim, których postawiono w stan oskarżenia za ciężkie uszkodzenie ciała.

O ciężkiem pobiciu dowiedziała się ludność m. Strykowa, która postanowiła dokonać samosądu nad Mrówczyńskim, w tym celu zamierzała udać się zbiorowo do osady Swędów.

W ubiegłą niedzielę około godz. 7 rano znów Mrówczyńscy przyłapali na łapaniu ryb przy swoich stawach niejakiego Franciszka Kozłowskiego, mieszkańca Głowna, którego również dotkliwie pobili i następnie związali sznurami, a wrzuciwszy na wóz, przywieźli Kozłowskiego w okropnym stanie na posterunek policji w Strykowie.

O nowym czynie Mrówczyńskiego dowiedziała się ludność m. Strykowa, która poczęła się gromadzić przed posterunkiem, domagając się wydania Mrówczyńskiego, nad którym pragnie dokonać samosądu.

Miejscowy komendant posterunku wydał rozkaz rozproszenia tłumu.

W czasie rozpraszania kilka osób z pośród demonstrantów zostało poturbowanych.

Tłum odsunął się od posterunku, obsadzając uliczki, aby w ten sposób ująć Mrówczyńskich i rozprawić się z nimi, gdy będą powracali do domu.

Około godz. 10 rano postanowiła policja przewieźć Mrówczyńskich za rogatki Strykowa.

Na ulicy Wolskiej eskortowana bryczka zatrzymana została przez zebrany tam tłum, który kamieniami zaatakował jadących.

Władysław Mrówczyński, widząc grożące mu i jego synowi niebezpieczeństwo dobył rewolweru i oddał kilka strzałów w powietrze. Tłum mimo to następował coraz mocniej, przyczem uderzony kamieniem w głowę Władysław Mrówczyński spadł z bryczki, ulegając ciężkiemu potłuczeniu.

W tym momencie posypały się inne strzały, które raniły śmiertelnie 57-letniego Wincentego Szklarka i ciężko ranny został 37-letni Józef Kaczmarek.

Na odgłos strzałów przybyli funkcjonarjusze policji, którzy zdołali wydostać z rąk podnieconego tłumu pobitych do utraty przytomności Mrówczyńskich.

Do ciężko i lżej rannych, natychmiast wezwano lekarza, który umieścił w szpitalu w stanie groźnym dwie osoby oraz udzielił pomocy kilkunastu lżej rannym. Zabitego Szklarka przewieziono na posterunek policji.

Około godz. 12 ponownie zebrał się tłum przed posterunkiem, który począł nacierać na posterunek, przybierając groźną postawę.

Gdy miejscowy komendant zarządził rozpędzenie tłumu, na posterunkowych posypał się grad kamieni, raniąc niektórych. W czasie tego najścia zebrani powybijali wszystkie szyby w lokalu posterunku oraz zniszczyli niektóre urządzenia.

Policja z trudem zdołała opanować sytuację i przywróciła w mieście spokój.

Na miejsce krwawych zamieszek natychmiast wyjechał zastępca naczelnika urzędu śledczego w Łodzi, komisarz Wesołowski, który osobiście prowadzi dochodzenie.

Z życia robotniczego

STRAJK W SOSNOWCU NA TLE OBNIŻKI PŁAC

W fabryce armatur Kraupego w Sosnowcu wybuchł strajk. Ponad 100 ludzi załogi porzuciło pracę na znak protestu przeciwko obniżce płac. Zarząd fabryki bowiem bez żadnego uprzedzenia i porozumienia, zawiadomił robotników, że wszystkim kategorjom robotniczym obniża płace o 15 procent.

Bezpośrednio po wybuchu strajku, robotnicy zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o interwencję. Na skutek interwencji robotnicy podjęli pracę, przyczem w nadchodzący wtorek odbędzie się konferencja zainteresowanych stron, celem doprowadzenia do porozumienia.

STRAJK W FABRYCE „STREM" W STRZEMIESZYCACH

Dyrekcja fabryki chemicznej „Strem" w Strzemieszycach zawiadomiła robotników, że z dniem 1 sierpnia br. wprowadza zmiany w udzielanych robotnikom świadczeniach. Mianowicie dodatek mieszkaniowy i deputat węglowy dyrekcja usiłuje zmniejszyć w stosunku do ilości... przepracowanych dni w miesiącu. Na zamach na zdobycze socjalne robotnicy odpowiedzieli porzuceniem pracy. Za pośrednictwem związku zwrócono się do inspektora pracy z prośbą o interwencję. Propozycja inspektora, celem podjęcia pracy, została jednak odrzucona, to też fabryka stoi. Termin konferencji nie został wyznaczony.

PRZED ZAMKNIĘCIEM WALCOWNI „HR. RENARD"

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja zainteresowanych stron, w sprawie odprawy dla robotników w związku z zamknięciem walcowni „Hr. Renard". Dyrekcja fabryki zgodziła się robotnikowi, który przepracował od 5 do 10 lat, dać tytułem odszkodowania... jednotygodniowy zarobek. Dla tych, co mają od 10—15 lat pracy — dwutygodniowy zarobek; od 15—24 lat pracy — trzytygodniowy zarobek. Robotnikom, mającym za sobą 25 lat pracy, a którzy nie ukończyli jeszcze 50 lat życia, fabryka da 4-tygodniowy zarobek, lub zatrudni ich. Wszystkim zaś, mającym ponad 25 lat pracy i 50 lat życia, zapewnia miesięczną emeryturę w wysokości 40 złotych.

Prócz tego wszyscy, zajmujący fabryczne mieszkania i korzystający z oświetlenia, otrzymają nadal te świadczenia na dotychczasowych warunkach, jak również przez 8 miesięcy węgiel po 3 korce miesięcznie.

Dyrekcja fabryki przypuszcza, że po roku będzie mogła fabrykę uruchomić ponownie, przyczem przedewszystkiem zatrudniłaby obecnie zwolnionych robotników.

Celem rozpatrzenia szeregu drobnych żądań robotniczych odbędzie się konferencja w przyszłym tygodniu, przyczem nastąpi również podpisanie zobowiązań.

Wiadomości polityczne

—o—

27 LIST WYBORCZYCH W NIEMCZECH

We wtorek odbyło się w Berlinie posiedzenie głównej komisji wyborczej, na którem zatwierdzono 27 list wyborczych do Reichstagu. Socjaliści otrzymali Nr. 1, hitlerowcy Nr. 2, komuniści Nr. 3, centrum Nr. 4; szereg numerów końcowych przypadł drobnym ugrupowaniom, które w wyborach nie odegrają żadnej lub bardzo nikłą rolę.

Z NIEMIECKICH DZIKICH PÓL

Podług oficjalnych obliczeń w ciągu niedzieli 17 bm. zostało ogółem zabitych 17 osób, a rannych 247. Przez to liczba zabitych i rannych od początku kampanji wyborczej podniosła się do 95 zabitych i 1095 rannych.

Najkrwawsze walki uliczne miały miejsce w Altonie pod Hamburgiem, gdzie było 12 zabitych i 55 rannych, z których 5 zmarło w poniedziałek. Policja musiała zdobywać barykady. Policyjne auta pancerne były ostrzeliwane z dachów.

Najbezczelniej zachowywali się hitlerowcy na Pomorzu pruskiem. W Gryfji usiłowali arogować sobie funkcje policyjne i zamykać ulice dla ruchu. W Deminie wpadli do baraków robotniczych i zaatakowali robotników w ich własnych mieszkaniach. Wywiązała się formalna bitwa, w czasie której zabito 2-ch ludzi, a trzeci zmarł z ran w poniedziałek. Jednym z zabitych był hitlerowiec.

Rząd wydał nowy dekret zakazujący wszelkich pochodów i zgromadzeń pod gołem niebem, ale nie ma widocznie wiele wiary w skuteczność tego zakazu, gdyż półurzędowo zapowiada się możliwość nowego dekretu, wprowadzającego sądy doraźne i karę śmierci na ludzi pochwyconych ze środkami wybuchowemi lub bronią w ręku.

Jak wyglądałyby takie sądy doraźne złożone z tych samych niemieckich sędziów, którzy doprowadzili Niemcy do obecnego stanu krwawej anarchji, systematycznie zwalniając zbrodniarzy hitlerowskich, a skazując ich ofiary za to, że śmiały się bronić, to można sobie wyobrazić.

HUMOR I SATYRA

—o—

PRZYSPOYSOBIENIE... SEJMOWE

Baczność! Wstań!... Więc powstają...
Baczność! Siądź!... Więc siadają...
Baczność! Wyjdź!... Więc wychodzą...
Baczność! Wejdź!... A więc wchodzą...
Baczność! Milcz!... Ciszy eden...
Baczność! Mów!... Gada jeden...
Baczność! Dość!... Koniec mowy...
Baczność! On!... Chylą głowy...

— — — — — — —

I kogo podziw głęboki nie przejmie,
Gdy siadłszy sobie na galerji w Sejmie,
Patrzy na ćwiczeń wysiłek zbiorowy
Przysposobienia większości sejmowej?!

GDYBY...

Hula po całej Polsce redukcji histerja,
Zmiotła, jakby huragan, aż dwa ministerja,
Zniosła starostw bez liku, a już nikt nie zliczy,
Ile ofiar jej padło w sferze urzędniczej!
A budżet, jak w szwach pękał, tak i dalej pęka,
A skarb, jak i poprzednio, pustka nadal nęka...
I czem się to zakończy? Bóg to wiedzieć raczy,
Lecz fakt faktem, że w Polsce mogło być inaczej,
Gdyby twórczość radosna podczas swego trwania
W nas nie zredukowała do cna... zaufania!

(*„Gazeta Warszawska"*).

Przegląd społeczny

—o—

NOWE WZORY ZAŚWIADCZEŃ DLA ROBOTNIKÓW

W Dzienniku ustaw Nr. 58 z dnia 11 bm. ogłoszony został, jako załącznik do rozporządzenia ministra opieki społecznej w sprawie postępowania przy przyznawaniu i wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych, nowy wzór, według którego pracodawca obowiązany jest wystawić robotnikowi zaświadczenie o zwolnieniu go z pracy.

Ponadto w tym samym Dzienniku ustaw zamieszczone zostały również dwa nowe wzory, według których pracodawca obowiązany jest zawiadamiać zarząd obwodowy funduszu bezrobocia o przyjęciu nowych robotników, oraz o zwolnieniach robotników.

Przegląd gospodarczy

—o—

KONTYNGENT EKSPORTU WĘGLA POLSKIEGO DO CZECHOSŁOWACJI ZMNIEJSZONY DO POŁOWY

Czesko-słowacka komisja dewizowa zezwoliła na dowóz b. m. z Polski 30.000 ton węgla. Taka sama ilość ma być wyznaczona i na sierpień br. Ilość ta jest połową umownego kontyngentu dowozu węgla polskiego, który wynosi 60.000 ton miesięcznie.

OGRANICZENIE PRODUKCJI CYNKU

Datująca się od szeregu miesięcy tendencja zniżkowa cen międzynarodowych na rynku metalowym, co odnosi się zwłaszcza do miedzi, ołowiu i cynku, spowodowała już ograniczenie produkcji miedzi. Obecnie zaś ukończono obrady w Ostendzie, które przynoszą dalsze ograniczenie produkcji cynku o 10 proc., z 50 na 40 procent zdolności produkcyjnej hut kartelowych. Restrykcje te uchwalono mimo, że w czerwcu br. zapasy cynku spadły o przeszło 6 tys. ton i wynoszą obecnie 168 tys., wobec 216 tysięcy ton w roku ubiegłym. Jednocześnie przedłużono termin istnienia kartelu do 31 grudnia 1932.

PRODUKCJA NAFTY W MAJU 1932

W miesiącu maju r. b. wydobycie brutto ropy naftowej na całym terenie R. P. 4.896 cystern, tj. o 120 cystern więcej, aniżeli w kwietniu r. b. Produkcja odtlczona wyniosła 4.669 cystern, tj. o 49 cystern mniej, aniżeli w miesiącu poprzednim. Stan zapasów ropy z dn. 31 maja r. b. wynosił ogółem 2.207 cystern.

W miesiącu sprawozdawczym wydobyto ogółem w Polsce 34,772.798 mtr. kub. gazu.

Gazoliny wytworzono ogółem 333 cystern.

Wosku ziemnego wydobyto 45.618 kg., t. j. o 10.207 kg. mniej, aniżeli w kwietniu.

We wszystkich trzech okręgach naftonośnych, a mianowicie Drohobyckim, Jasielskim i Stanisławowskim razem otworów świdrowych było 3.767, z czego w eksploatacji 2.839, reszta w wierceniu, instrumentacji, montowaniu lub likwidacji.

Zaznaczyć jeszcze należy, iż w miesiącu sprawozdawczym wywóz wosku zagranicę wynosił 37.100 kg. Całą tę ilość ekspedjowano do Niemiec.

USTAWA O KONCESJONOWANIU KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ JUŻ OBOWIĄZUJE

Z dniem 18 bm. weszła w życie ustawa o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi, na zasadzie której na dokonywanie tego rodzaju przewozów wymagane jest uzyskanie koncesji.

Koncesje udzielane być mogą na prawach wyłączności lub bez tego prawa. Ustawa przewiduje szczegółowo wypadki, w których przyznanie koncesji należy do kompetencji województwa, bądź też ministra robót publicznych. W pewnych specjalnych wypadkach, przewidzianych ustawą, uzyskanie koncesji nie jest wymagane.

Sąd doraźny w Sanoku

ECHO KRWAWYCH „NIEPOROZUMIEŃ" W POWIECIE LISKIM

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sanok, 20 lipca.

O godz. 8 rano w gmachu sądu okręgowego przed trybunałem sądu doraźnego rozpoczęła się rozprawa przeciw Wasylowi Dudekowi, Michałowi Małeckiemu, Piotrowi Madejowi i Antoniemu Pastawskiemu, oskarżonym o agitację i udział w zaburzeniach w powiecie liskim.

Sąd otoczony jest policją, która dopuszcza na salę tylko dziennikarzy i nielicznych posiadaczy biletów wstępu.

Przed sądem gromadzą się licznie chłopi, którzy przybyli z żywnością dla więźniów.

Trybunałowi sądu doraźnego przewodniczy sędzia Kruszelnicki, oskarża prokurator Cieszkowski.

Wymienieni wyżej oskarżeni to ludzie młodzi, biedni, odziani w łachmany.

Akt oskarżenia zarzuca im, że 30 czerwca przez swoją agresywność i agitację spowodowali napad na oddział policji, że są sprawcami napadu na dwór w Teleśnicy i na proboszcza rzymsko-katolickiego, że posiadali broń i zakłócili spokój i porządek publiczny tak, że musiano go przywracać siłą. Akt oskarżenia obejmuje kilkanaście stron uzasadnienia oskarżenia.

Oskarżeni do winy się nie przyznali.

Obronę oskarżonych objęli adwokaci: dr. Bilak, dr. Baran, dr. Głowacki, dr. Sańczycki, dr. Rosenblatt i senator dr. Zahajkiewicz.

Grandi w odstawce

Rzym, 20 lipca. Minister spraw zagranicznych Grandi, minister skarbu Mosconi, minister sprawiedliwości Rocco, minister oświaty Giuliano i minister korporacyj Bottai podali się dziś do dymisji. Król przyjął dymisję i zamianował na ich miejsce nowych ministrów w składzie następującym: ministerstwo spraw zagranicznych i korporacyj Mussolini, ministerstwo sprawiedliwości poseł do parlamentu i rektor uniwersytetu rzymskiego prof. de Francisci, ministerstwo skarbu poseł Guido Jung, ministerstwo oświaty poseł i rektor uniwersytetu w Palermo prof. Ercole. — Ustępujący minister spraw zagranicznych Grandi liczy 37 lat i piastował tekę ministra od jesieni 1929 roku. Poprzednio był przez 4 lata sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Reprezentował on rząd włoski na wszystkich konferencjach międzynarodowych i był prawą ręką Mussoliniego.

Rzym, 20 lipca. Oprócz pięciu ministrów ustąpiło także dziewięciu podsekretarzy stanu, na których miejsce mianowani zostali: Rossini podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów, Albertini w ministerstwie spraw zagranicznych, Biagi i Asquini w ministerstwie skarbu, Puppini w ministerstwie kultury, Romano w ministerstwie oświaty, Postiglione i Lojacono w ministerstwie komunikacji i Casalini jako przewodniczący włoskiego instytutu wywozu.

Rzym, 20 lipca. W sprawie rekonstrukcji rządu włoskiego południowe wydanie „Giornale d'Italia" — „Il Piccolo" pisze, że chodzi o zwyczajną zmianę osób, gdyż Mussoliniemu chodzi o pozyskanie nowych sił na najwyższych urzędach państwowych. Zmiana ta nie oznacza zmiany dotychczasowego kursu polityki włoskiej.

Genewa, 20 lipca. Wedle wiadomości nadeszłych z Medjolanu, rekonstrukcja rządu włoskiego jest następstwem niezadowolenia Mussoliniego z wyników konferencji lozańskiej, ponieważ delegacja włoska zgodziła się na skreślenie reparacyj, nie uzyskawszy żadnych ustępstw dla swych zobowiązań. Poza tem obrady lozańskie wykazały konieczność nowej orjentacji polityki włoskiej, czemu różni ministrowie, a przedewszystkiem Grandi i Mosconi, mieli się sprzeciwić.

Z kraju i ze świata

—o—

AFERA ŁAPOWNICZA. Dochodzenia w sprawie aresztowanego za łapownictwo radcy warszawskiej izby skarbowej Różańskiego rozwijają się. Prośby o zwolnienie aresztowanego za kaucją zostały odrzucone i przeciwnie, zastosowano do niego obostrzone środki ostrożności, przewożąc go z policyjnego aresztu śledczego do więzienia przy ulicy Dzielnej. Różański, mając sobie powierzone badanie ksiąg handlowych różnych firm dla ustalenia ich obrotu jako podstawy wymiaru podatku przemysłowego, wyzyskiwał tę okoliczność dla własnej korzyści. M. in. zaproponował towarzystwu chemicznemu „Synthesa" zaprzestanie szykan za łapówkę 1.500 zł. Gdy oferty tej nie przyjęto, a szykany nie ustawały, firma zawiadomiła władze, które postanowiły zastawić pułapkę. Urządzono więc jego spotkanie z jednym z dyrektorów firmy, na którem Różański otrzymał żądaną sumę, ale w banknotach, których numery zostały poprzednio wynotowane. Po chwili aresztowano go na ulicy, a znalazłszy przy nim pieniądze o numerach, zgodnych z wykazem firmy, uzyskano dostateczne dowody winy.

LEW NA ULICACH KIELC. Kielce miały we wtorek niezwykłą sensację. Oto koło godz. 7 rano wymknęła się z menażerji cyrku Staniewskich lwica, która następnie przebiegłszy przez ulice Sienkiewicza i Focha, wpadła do parku miejskiego, gdzie zaszyła się w gęstwinie. Biegnąc przez wspomniane ulice, lwica spotkała kilkunastu przechodniów, którzy zastygli w przerażeniu. Nie czyniąc jednak nikomu nic złego, pomknęła szybko ku wolności. Wieść o ucieczce lwicy rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Policja opróżniła park z nielicznej publiczności, poczem posterunki z najeżonemi bagnetami obstawiły wszystkie drogi. Wezwano również wojsko. Z cyrku przybył poskromiciel dzikich zwierząt w towarzystwie licznej służby. Rozpoczęło się regularne polowanie na lwa. Wokół parku zgromadziły się tłumy gapiów. Wreszcie po kilku godzinach udało się poskromicielowi przy pomocy policji i wojska wpędzić lwicę w sidła i w ten sposób wspaniałe zwierzę, niedługo cieszące się wolnością, wróciło do klatki. Przerażeni mieszkańcy odetchnęli z ulgą.

Z NIEMIECKICH „DZIKICH PÓL". Napady hitlerowców na robotników w ich własnych mieszkaniach zainicjowane 10 bm. w Oławie mnożą się. W piątek 15 bm. rano gromada hitlerowców napadła na kolonję robotniczą Mariendorf pod Akwizgranem. Zbóje wołając: „Strzela się!" wpadali z rewolwerami do mieszkań i poranili wiele osób. Niemieckie „dzikie pola" obejmuje już nietylko ulice i drogi publiczne, ale i wnętrza domów.

SZKOŁY ZAWODOWE DLA ŻEBRAKÓW. — W Szanghaju istniały jeszcze przed inwazją japońską w dzielnicy chińskiej Chapei dwie szkoły zawodowe dla żebraków, utrzymywane przez miasto, gdzie żebracy mogli uczyć się rzemiosł i innych fachów. Szkoły te były obliczone na pięciuset uczniów. Obecnie po zdemolowaniu przez bombardowanie dzielnicy chińskiej, liczba żebraków tak się zwiększyła w Szanghaju, iż magistrat postanowił otworzyć nanowo szkoły w liczbie sześciu, na pięćset uczni każda. Żebracy, uczęszczający do szkół, otrzymują gratis nietylko naukę, ale posiłek i odzież. Funduszów na utrzymanie tych jedynych w swoim rodzaju szkół zawodowych dostarcza miastu grono bogatych filantropów chińskich.

Stan wyjątkowy w Prusiech

V. PAPEN KOMISARZEM DLA PRUS

Berlin, 20 lipca. Dziś przedpołudniem wydał prezydent Rzeszy Hindenburg dekret, w którym powołując się na art. 48 konstytucji zamianował kanclerza Rzeszy komisarzem Rzeszy dla całego obszaru Prus i upoważnia go do usunięcia z urzędu obecnego rządu pruskiego. Dalej upoważnia dekret komisarza Rzeszy do objęcia władzy premjera rządu pruskiego i obsadzenia ministerstw pruskich przez mianowanych przez niego komisarzy. Komisarz i jego nominaci otrzymują pełne uprawnienia, jakie przysługują rządowi pruskiemu. Dekret wchodzi w życie z dniem dzisiejszym i podpisany jest przez Hindenburga i kanclerza v. Papena.

Berlin, 20 lipca. Dziś przedpołudniem odbył kanclerz Rzeszy von Papen z zastępcą premjera pruskiego Brauna, pruskim ministrem opieki społecznej Hirtsieferem, pruskim ministrem spraw wewnętrznych Seweringiem i pruskim ministrem skarbu Kloepperem konferencję, na której zawiadomił ich, iż został mianowany komisarzem Rzeszy dla Prus. Pełnomocnikiem Papena, jako komisarza Rzeszy dla Prus, mianowany został nadburmistrz miasta Essen dr. Bracht.

Berlin, 20 lipca. Przebieg dzisiejszej konferencji kanclerza Papena z ministrami rządu pruskiego był następujący. Kanclerz przedłożył ministrom dekret prezydenta w sprawie mianowania komisarza Rzeszy dla Prus i zawiadomił ich, iż premjer rządu pruskiego Braun i minister spraw wewnętrznych Sewering zostają usunięci z urzędu, oraz, że władzę w Prusiech obejmuje pełnomocnik komisarza, nadburmistrz dr. Bracht. Na wezwanie Papena aby oddał władzę Brachtowi minister Severing oświadczył, że zarządzenie uważa za niezgodne z konstytucją i władzy nie odda. Minister republikański nie porzuca powierzonej mu władzy tchórzliwie i ustąpi tylko wobec przemocy. W następstwie tego oświadczenia zaprowadzono w Brandenburgji i Berlinie stan wyjątkowy. Gmach budynku rządu pruskiego obsadzony został wojskiem. Pałacu prezydenta Rzeszy strzeże wzmocniona straż Reichswehry, uzbrojona w karabiny maszynowe.

Berlin, 20 lipca. W następstwie odmowy oddania władzy komisarzowi Rzeszy przez dotychczasowy rząd pruski, wydał prezydent Hindenburg drugi dekret, w którym, powołując się również na konstytucję weimarską, ogłasza w Berlinie i całej prowincji brandenburskiej stan wyjątkowy i przekazuje władzę wykonawczą ministrowi Reichswehry. Dekret znosi zatem uprawnienia konstytucyjne i wprowadza daleko idące ograniczenia osobiste, prawne, oraz znosi wolność słowa i wolność prasy, zaprowadza cenzurę pocztowo-telegraficzną i telefoniczną. Dalej wymienia dekret postanowienia karne dla osób, nie stosujących się do zarządzeń władz wojskowych i dopuszczających się wykroczeń przeciw bezpieczeństwu publicznemu.

Berlin, 20 lipca. W komunikacie oficjalnym przesłanym prasie niemieckiej rząd Rzeszy stwierdza, że na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy z dnia 20 lipca kanclerz Rzeszy mianowany zostaje komisarzem Rzeszy dla Prus. Na podstawie otrzymanych pełnomocnictw kanclerz w charakterze komisarza pruskiego zwolnił z urzędu pruskiego premjera Brauna i ministra spraw wewnętrznych Severinga, obejmując równocześnie władzę rządu pruskiego. W dalszym ciągu enuncjacji rząd Rzeszy stwierdza, że nowy stan, wywołany krwawemi zajściami komunistycznemi, w niczem nie naruszy konstytucyjnych praw Prus. Krok ten ma na celu rychłe uspokojenie największego kraju niemieckiego.

REPUBLIKAŃSKIE WŁADZE STAWIŁY OPÓR

PREZYDENT, WICEPREZYDENT I KOMENDANT POLICJI ARESZTOWANI

Berlin, 20 lipca. Na podstawie dzisiejszego dekretu prezydenta Rzeszy, przekazującego władzę wykonawczą władzom wojskowym, minister Reichswehry **Schleicher** powierzył władzę wykonawczą w Berlinie i prowincji brandenburskiej dowódcy okręgu 3, generałowi Rundstedtowi. Równocześnie usunięty został z urzędu prezydent policji berlińskiej Grzesiński, wiceprezydent policji dr. Weiss i dowódca policji berlińskiej pułkownik Heimannsberg. Na miejsce Grzesińskiego mianowany został prezydentem policji berlińskiej prezydent policji w Essen Melcher, który uchodzi za urzędnika dawnej szkoły pruskiej. Gdy Melcher przybył do prezydjum policji celem objęcia urzędu, Grzesiński odmówił złożenia piastowanej władzy. Gdy wszelkie zabiegi o skłonienie Grzesińskiego do złożenia zajmowanego stanowiska nie odniosły skutku, o godz. 17 przybył do prezydjum policji nowomianowany prezydent Melcher w towarzystwie kapitana Reichswehry i 12 żołnierzy w pełnym rynsztunku polowym. W biurze prezydenta policji znajdowali się również wiceprezydent policji dr. Weiss i dowódca policji pułkownik Heimannsberg. Kapitan wręczył Grzesińskiemu pismo wzywające wymienionych zwierzchników policji do złożenia urzędu, czemu wszyscy odmówili. Grzesiński wystosował do dowódcy okręgu generała Rundstedta pismo, w którem oświadcza, że zarządzenie sprzeczne jest z postanowieniem konstytucji i dlatego władzy nie odda. Zaznaczył dalej, że jest posłem do sejmu pruskiego i z tego powodu nie może być aresztowany, jako osoba chroniona nietykalnością poselską. Po rozmowie telefonicznej z dowódcą okręgu Rundstedtem kapitan aresztował Grzesińskiego, Weissa i Heimannsberga i zawiózł ich do więzienia oficerskiego w Moabit. Gdy eskorta wojskowa wyprowadzała aresztowanych urzędnicy policji zgotowali aresztowanym owację, wznosząc okrzyki na cześć republiki.

Berlin, 20 lipca. W południe odbył dotychczasowy rząd pruski radę ministrów, w której uczestniczył również premjer rządu pruskiego Braun. Na posiedzeniu tem minister spraw wewnętrznych Sewering złożył sprawozdanie z przebiegu konferencji przedpołudniowej z kanclerzem Papenem. Wedle doniesienia biura prasowego rządu pruskiego, minister Sewering oświadczył Papenowi, że artykuł 48 konstytucji wejmarskiej nie uprawnia rządu Rzeszy do mianowania komisarza dla Prus, a poza tem bezpieczeństwo i porządek publiczny nie są w większym stopniu zagrożone, niż w innych krajach Rzeszy. — W tych dniach pisana będzie nowa historja świata i on, Sewering, jako minister republikański, nie myśli uciekać z urzędu. — Do oświadczenia Seweringa przyłączyli się także ministrowie: Hirtsiefer i Kloepper. Rada ministrów uchwaliła wnieść skargę do najwyższego trybunału Rzeszy w Lipsku, przeciw wkroczeniu rządu Rzeszy w sprawy wewnętrzne Prus i przesłała telegraficznie wniosek o tymczasowe wydanie orzeczenia. Równocześnie wyjechał do Lipska dyrektor ministerjalny dr. Badt, celem zastępowania w trybunale interesów rządu pruskiego.

Berlin, 20 lipca. Biuro prasowe rządu pruskiego zostało na polecenie kanclerza v. Papena zamknięte, aby uniemożliwić rządowi pruskiemu ogłaszanie enuncjacyj.

Berlin, 20 lipca. Kanclerz v. Papen w charakterze komisarza Rzeszy dla Prus zwołał na godzinę 16 posiedzenie pozostawionych na dotychczasowych stanowiskach ministrów pruskich. Ministrowie pruscy zbojkotowali zaproszenie kanclerza i nie przybyli na posiedzenie. Jak słychać, v. Papen zamierza wszystkich ministrów pruskich z tego powodu usunąć i zastąpić komisarzami.

Berlin, 20 lipca. Popołudniu przybył do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Bracht, celem objęcia władzy. Minister Sewering odmówił mu oddania władzy i powołał się na oświadczenie złożone kanclerzowi Papenowi, że ustąpi tylko wobec przemocy. W Berlinie panuje w godzinach popołudniowych spokój.

Monachjum, 20 lipca. Rząd bawarski na dzisiejszej radzie ministrów uchwalił zaprotestować u prezydenta Rzeszy i kanclerza Rzeszy przeciw ostatnim pociągnięciom rządu Rzeszy w Prusiech. Wydarzenia te wywołały w całym kraju wielkie oburzenie.

SEWERING URZĘDUJE DALEJ

Berlin, 20 lipca. Minister spraw wewnętrznych Sewering pozostaje w dalszym ciągu na swem stanowisku. O godzinie 17'30 minister Sewering udał się do ministerstwa opieki społecznej, gdzie odbyła się rada ministrów, a o godzinie 19'30 powrócił do pruskiego ministerstwa spraw. wewnętrznych i urzędował w dalszym ciągu.

WZBURZENIE OPINJI PUBLICZNEJ

Berlin, 20 lipca. Pociągnięcie rządu Rzeszy wywołało w kołach politycznych wielkie wrażenie. Z dotychczasowych oświadczeń sfer miarodajnych wśród partyj politycznych wynika, że jedynie hitlerowcy i niemiecko-narodowi wyrażają uznanie dla akcji rządu Rzeszy w Prusiech, podczas gdy wszystkie inne partje jednomyślnie potępiają ustępstwo prezydenta Hindenburga na rzecz Hitlera.

Londyn, 20 lipca. Prasa angielska omawiając dzisiejsze wypadki w Niemczech i rekonstrukcję rządu włoskiego pisze, że na Anglję spadły dwie bomby europejskie w chwili najmniej odpowiedniej, a to z tego powodu, że premjer znajduje się na urlopie w Szkocji, minister spraw zagranicznych bawi w Genewie, a reszta najgłówniejszych członków rządu znajduje się na konferencji imperjum brytyjskiego w Ottawie.

TELEGRAMY

OBNIŻENIE DIET ŁAWNIKÓW SĄDOWYCH

Warszawa, 20 lipca. (Tel. wł.). Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem pracy i min. skarbu obniżone zostały z dniem 20 lipca diety ławników i zastępców ławników sądów pracy i sądów okręgowych z 12 na 8 zł.

NIEMA WAŻNIEJSZYCH TROSK

Warszawa, 20 lipca. (Tel. wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych wydało zarządzenie, na podstawie którego mundury dyplomatyczne przysługiwać będą odtąd nietylko urzędnikom protokółu dyplomatycznego, ale także niektórym urzędnikom centrali ministerstwa spraw zagranicznych i polskich zagranicznych placówek dyplomatycznych. Prawo noszenia munduru przysługuje obecnie wszystkim urzędnikom do IV stopnia służbowego wzwyż, oraz urzędnikom V stopnia, posiadającym tytuł ministra pełnomocnego.

WRZENIE WŚRÓD TRAMWAJARZY WARSZAWSKICH

Warszawa, 20 lipca. (Tel. wł.). Dziś w tramwajach miejskich odbył się 15-minutowy strajk włoski. Była to próba sił, albowiem wśród tramwajarzy istnieje silna agitacja za strajkiem, jakkolwiek nie wszystkie związki na strajk się godzą. Wrzenie ma tło ekonomiczne. Chodzi o płace, które według zapowiedzi ulec mają 25% redukcji, a również i premje pobierane przez warsztatowców, konduktorów i motorowych zagrożone są 55% obniżką. W najbliższych dniach dyrekcja tramwaju ma rozesłać pocztą zawiadomienie pracownikom o wymówieniu dotychczasowego uposażenia od 1 sierpnia br. Spodziewane jest potrącenie 55% przy wypłacie premij już z dn. 25 lipca. Do tej chwili organizacja strajku nie istnieje, t. zn. nie ma kontaktu strajkowego.

REMONT PAŁACU W PIKILISZKACH

Wilno, 20 lipca. (Tel. wł.). Przed przybyciem marsz. Piłsudskiego do Pikiliszek przeprowadzono gruntowny remont domu mieszkalnego. Dokonano szereg robót zaopatrujących dom na zimę.

PROCES GORGUŁOWA W PONIEDZIAŁEK

Paryż, 20 lipca. Proces przeciw sprawcy zamachu na prezydenta Doumera Gorgułowowi rozpocznie się w poniedziałek przed sądem przysięgłych.

WYBUCH DYNAMITU NA PROMIE

Londyn, 20 lipca. Na rzece św. Wawrzyńca w pobliżu Brockville wydarzył się wybuch dynamitu na promie, wskutek czego 2 osoby zostały zabite, 3 odniosły ciężkie rany a 11 osób zaginęło. Istnieją obawy, że wszyscy zaginięci zginęli w nurtach rzeki. Prom ten służył do usuwania skał podwodnych zapomocą dynamitu. W chwili wybuchu znajdowało się na nim 16 osób.

KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO

Nowy Jork, 20 lipca. Samolot pasażerski, który w ubiegłą sobotę wyleciał z Santiago de Chile do Buenos Aires i od tego czasu zaginął, został obecnie odnaleziony zupełnie strzaskany wśród śniegu w Kordyljerach. 8 podróżnych i 2 pilotów poniosło śmierć.

PARAGWAJ WOJUJE Z BOLIWJĄ

Nowy Jork, 20 lipca. Z La Paz donoszą, że oddział wojsk paragwajskich wkroczył na terytorjum Boliwji i zaatakował fort Santa Cruz. Podczas utarczki zostało 2 żołnierzy boliwijskich zabitych i jeden podoficer ranny.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Towarzysze! Towarzyszki! Obywatele! Robotnicy! Robotnice! Pracownicy umysłowi! Kobiety!

W niedzielę 24 lipca o godz. 10 przedpołudniem w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15/17 odbędzie się

ZGROMADZENIE LUDOWE

pod hasłem:

WALKA O POKÓJ

Referować będzie **więzień brzeski tow. poseł Adam Ciołkosz.**

Towarzysze!

Wojna to śmierć — wojna to głód i nędza — wojna to zniszczenie!

Klasa robotnicza nie chce się wzajemnie mordować, nie chce być mięsem armatniem w interesie kapitalistów.

Przeciwko zakusom wojennym, skądkolwiekby one pochodziły, musimy założyć głośny protest.

Precz z wojną!

Niech żyje międzynarodowe braterstwo!

Niech żyje socjalizm!

Okręgowy Komitet Robotniczy.
Polskiej Partji Socjalistycznej
Kraków-miasto.

Z letnisk i uzdrowisk

—o—

ŻEGIESTÓW

Jakby śliczne gniazdko uwite romantycznie nad Popradem zwisa po górze, zalesiony lasem szpilkowym, milutki Żegiestów. Leży na linji Nowy Sącz—Krynica. Cała ta przestrzeń to jedno wielkie letnisko. Po Nowym Sączu idzie Stary Sącz z osławionym klasztorem klarysek, wybudowanym za czasów św. Kingi. Na tejże linji leży Rytro, Piwniczna, Żegiestów, Muszyna i Krynica. Wszędzie po okolicy pełno letników i w miarę zamożności odpowiednio się urządzają.

Sam Żegiestów składa się z Żegiestowa wsi i Żegiestowa zdroju. Stacja kolejowa najpierw Żegiestów, a potem druga Żegiestów zdrój. Kto nie jedzie do samego „Zakładu" wysiada w Żegiestowie. Los przeznaczył dla mniej zamożnych Żegiestów wieś, a w „Zakładzie" zamieszkują ludzie zamożniejsi. Kąpiele mineralne, borowinowe, oraz źródła lecznicze w samym Zakładzie. Kąpiele w Popradzie niezrównane. Rybołostwo za przyzwoleniem — na pstrągi — przedobre.

Żegiestów wielce się w ostatnich latach zmodernizował i ulepszył swe świadczenia na rzecz kuracjuszy. Prof. Szyszko-Bohusz wybudował piękny „Dom Zdrojowy", powstało kilka nowych pensjonatów, bawi dwóch lekarzy, uruchomiono aptekę na sezon, sklepy solidnie obsługujące, środki lecznicze i kąpieliskowe mocno przybliżono do tego rodzaju rzeczy za granicą. I znowu tylko: „ach! gdyby nie ten kryzys, nie ten kryzys, coby to można zrobić z tego Żegiestowa". Niestety! Piekielny kryzys dławi i tę zdrowiodajną miejscowość, bo tymczasowi właściciele nierozporządzają kapitałami na miarę potrzeb i łatają jak mogą ciężkie warunki egzystencji i tak ponad siły i dobre zamiary. Kryzys! — co począć?

Mineralna woda żegiestowska zawiera żelazo i bezwodnik węglowy. Znawcy stawiają ją **wyżej od wody krynickiej** i pod względem składu chemicznego i wartości leczniczej nie ma dla niej konkurencji. Dlatego Żegiestów powinien mieć powodzenie i szczególnie nadaje się dla osób niedokrewnych i na zdrowiu upośledzonych. Z własnego doświadczenia i głębokiego przekonania to stwierdzam i z należnem uznaniem Żegiestów polecam. Woda żegiestowska powinna być roztransportowywana po całym kraju jako nektar żelazisty i podawana chorym osobom żelaza potrzebującym. Zawierając wielką ilość bezwodnika węglowego stanowi przytem niezrównany napój orzeźwiający, jaki odpowiednio ujęty może się rozchodzić w miljonie flaszek rocznie. Przed kilkunastu laty, w śnieżystą zimę, w Trzech Króli miałem możność napić się wody żegiestowskiej przy źródle. Nie zapomnę nigdy tego boskiego napoju. Apetyt zdawało się z godziny wzrastał na godzinę, a pwietrze jakby z płuc wyganiało wszystkie niepotrzebne przybłędy. Po tygodniu pobytu w Żegiestowie widzi się skutki, a gdy kogo stać na choć trzytygodniowy pobyt, ten skrzepi się nie do poznania. Żegiestów konkurencyjnie „kładzie" wszystkie zagraniczne „bady" pod względem wód z okrzyczanym przez zagranicznych „łazików kąpielowych", Francensbadem. Ten tylko świadczeniami i urządzeniami kąpieliskowemi wyprzedza, ale pod względem wartości wód w tyle za Żegiestowem zostaje. Proszę mi szczerze wierzyć. Tylko niejednej nuworyszce „nie do twarzy" chełpić się przed sobie podobnym snobem, że się było na kuracji w... Małopolsce. Dopiero Francensbad — w Czechosłowacji zaimponuje, a mężowskie ciele wyrzuca z grymasu żony, niepotrzebnie pieniądze, choć o nie „walczy" obcinając i tak już marne zarobki robotników, byle mieć na zagranicę i gdy się ulgowy, czy zdrowotny paszport wycygani.

Ludzie niezamożni, a leczenia żegiestowskiego potrzebujący mieszkają poza Zakładem. Przytem i pociągiem dojeżdżają na popijanie żegiestowskiej wody. Koszta pobytu i leczenia są do kryzysu dostosowane. Zakład nawet zaprowadził zryczałtowanie kosztów, wraz z opieką lekarską, utrzymaniem, mieszkaniem i kąpielami. 70% naszych czytelników i na to sobie pozwolić nie może, liczymy jednak, że wreszcie przecież jeszcze znachodzi się ktoś, co choćby z konieczności na Żegiestów się zdobyć zmuszony. Lipiec, skutkiem prześlicznej pogody znakomicie dopisuje i zjazd kuracjuszy w pełni. Tylko: gdyby nie ten kryzys, nie ten kryzys! **St. Sz.**

KRONIKA

—o—

POŻAR W GARBARNI I FARBIARNI SKÓR. Wczoraj około godziny 1 w południe wezwano straż pożarną do domu przy ul. Św. Stanisława 12, gdzie w garbarni firmy Fröhlich R. i S-ka wybuchł pożar. Mianowicie od palnika gazowego w suszarni zapaliła się skrzynia drewniana, przeznaczona do zatrzymywania pyłku i futer. Skutkiem wysokiej temperatury wytworzonej ogniem, zostało zniszczonych 970 skór baranich, rozwieszonych w suszarni. Szkoda wynosi 7000 złotych.

SMOŁA SIĘ PALI. Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Nadwiślańską 9, gdzie przy smarowaniu dachu zapaliła się smoła w kotle. Ogień ugaszono.

OKRADZIONA ZEMDLAŁA Z ROZPACZY. — Erwinie Hoffmanowej z Płaszowa, gdy przystanęła na ul. Szczepańskiej, nieznany sprawca wyciągnął niespostrzeżenie z teczki damską srebrną torebkę z kwotą 20 złotych i innemi drobiazgami, łącznej wartości 100 złotych. Kradzieżą tą tak się przejęła, że w kilka minut padła na chodnik nieprzytomna. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło jej pomocy.

NIEBEZPIECZNE ZNAJOMOŚCI. W restauracji Ehrlicha przy ul. Grodzkiej zabawiało się towarzystwo, złożone z dwóch kobiet i jednego mężczyzny, który fundował. Po libacji „on" spostrzegł brak 140 złotych, które się mu ulotniły w czasie zabawy z kieszeni. Pod zarzutem kradzieży tej kwoty aresztowano koleżanki: M. Pasałównę i A. Stokłosównę. Podobny wypadek zdarzył się innemu, żądnemu przygód „obywatelowi", — który, jadąc dorożką ze Stefanem Przybyło, został okradziony na kwotę 200 złotych. Sprawczynię kradzieży aresztowano.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

126

(Ciąg dalszy)

Któż, jak nie on właśnie, historyk znakomity i badacz „rzeczy narodowych polskich", winien mieć na to pytanie odpowiedź ścisłą i rzetelną?... Wchłonął był przecież ogromną, do dna zgłębioną wiedzę o wiekach dziejów, przeniknął tajnie upłynionych zdarzeń, wiązał i kojarzył ogniwa epok... Podziw wzbudzał i uwielbienie dla umysłu, śmiało poruszającego się w gąszczach historji, przenikliwie pojmującego dawność, poważnie obcującego z duchami wielkich mężów — królów, hetmanów, statystów...

— Cóż to jest właściwie — naród polski? — —

Zmąciła się uczona myśl Lelewela...

Niby, że to chcieli, aby mówił za naród... aby im objawił wolę rewolucyjną narodu polskiego — —

— Wolę rewolucyjną narodu?

Gdzie też ona właściwie?... Czy u światłych doktrynerów opozycji w izbie sejmowej, nieulękłych szermierzy prawa i konstytucji?... Czy może w sercu zwykłego krajowego szlachcica, statecznie siedzącego na pradziadowskiej wiosce?... Czy aby w umysłach zażywnych majsterków staromiejskich?... Ach, czyżby w monarszej zaiste, rzymskiej twarzy jaśnie oświeconego księcia Czartoryskiego?

Gdzież jeszcze?

Wola rewolucyjna narodu?

Zmącona myśl Lelewela pracowała dziwnie ociężale.

Lecz tamte słowa nie przestawały brzmieć, niechylone, natarczywe, prawie natrętne — —

— W twoich rękach jest dzisiaj sprawa rewolucji naszej...

Więc profesor, po długiej chwili, znów podniósł wzrok na Wysockiego —

— W rękach opatrzności są wszelkie sprawy ludzkie! — przemówił zcicha. — Nie mogę wam, moi panowie, zalecać działań, ni terminów... Powtarzam: nie wątpię, iż uczucia całego narodu są z wami... lecz nie widzę w tej chwili pod ręką ludzi, którymby władzę rewolucyjną powierzyć należało!... I owszem, mogę o tem pomówić z niektóremi osobami, które do swych przyjaciół zaliczam... mogę o tem pomówić!

Poparł te słowa wątłym, życzliwym uśmiechem.

— Więc radzisz nam, profesorze, powstać... żeby tak rzec, z oczami zawiązanemi? — porywczo zawołał Zaliwski.

Lelewel zrobił nieokreślony ruch ręką po stole. Nagle powstał, odsunął swój fotel i drobnym kroczkiem podszedł ku oknu. Przez chwilę patrzył w zamgloną perspektywę Krakowskiego Przedmieścia...

Z ust mu nie schodził uśmiech jakiś zagadkowy, jakby łagodnie ironiczny — —

— Moi panowie! — ozwał się nagle, zwracając głowę ku tamtym. — Lepiej czasem nie mieć oczów, zbyt szeroko otwartych... zbyt ostro widzących!... Lepiej czasem, moi panowie, wyjść z oczami właśnie zawiązanemi!

XXII.

Szedł Kazimierz tego wieczoru Nowym Światem ku Jerozolimskiej drodze.

Mżył drobny śnieg i zaraz tajał w lepkiem błocie ulicy. Zapalone latarnie chwiały się na drewnianych słupach, smużąc oszczędnym, czerwonawym brzaskiem. Napróżno walczyłyby one z grubym, listopadowym mrokiem, gdyby nie światła, tu i ówdzie spływające obficiej z kawiarń, sklepów i kramów. Tchnęło zewsząd wilgocią i jakimś piwnicznym chłodem; więc przechodnie pomykali żwawo, zgarbieni i skuleni, uważnie omijając błotniste wyboje chodników. Ni stąd ni zowąd, wybuchał czasem przelotny, głośny śmiech kobiecy, albo podnosiły się żywsze, skłócone głosy; lecz wnet pochłaniał je szum jednostajny — — ginęły w ciągłem, niespokojnem szurganiu wielu spiesznych stąpań.

Kiedy niekiedy, dudniąc głucho, przetoczyła się, jak grom, dorożka... Lub przemknął środkiem ulicy oficer na koniu, głęboko otulony płaszczem... Ktoś spojrzał uważniej, ktoś oglądnął się za rozwianym oficerskim pióropuszem — — i zmierzał dalej ku swojemu celowi... Zwyczajni, wieczorni przechodnie Nowego Świata — —

Naraz, gdzieś od Ujazdowa, od Trzech Krzyży, gruchnął krótki, urwany łoskot... I wnet drugi i trzeci... Głucho wdarły się złowrogie brzmienia w czeluść uliczną — —

Załamały się spieszne stąpania przechodniów... Zrywały się rozmowy w popłochu zdań niedokończonych...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZGUBA. Marja Schulfinger, zamieszkała przy ul. Sobieskiego 1, zgubiła na ulicach Krakowa 17 bm. broszkę złotą z brylantami i szafirem, wartości 300 złotych.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE. Kazimierz Pieczara, robotnik, jadąc tramwajem na ul. Kalwaryjskiej, zasłabł nagle. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu choremu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE. Aresztowano St. Kreta, bezdomnego, za kradzież nieprzemakalnej płachty, wartości 130 złotych z wozu na ul. Kalwaryjskiej, na szkodę Szewczyka z Mogiły. — Janowi Habasowi, kupcowi, Rajska 4, nieznany sprawca, dostawszy się do mieszkania przy pomocy wytrycha, skradł garderobę, wartości 360 złotych. — Również Henrykowi Tislowitzowi skradziono z niezamkniętego mieszkania przez balkon garderobę, wartości 400 złotych.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA Z PRZESZKODAMI. Do mieszkania Józefy Grosserowej przy ul. Potockiego 1, dostał się przy pomocy wytrycha Natan Engländer. W chwili gdy nieproszony gość buszował w mieszkaniu, weszła Grosserowa, która nie traciwszy głowy, zaalarmowała mieszkańców domu. Złodziej rzucił się do ucieczki i byłby umknął, gdyby nie posterunkowy, który go przytrzymał i odprowadził do aresztu.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek i jutro w piątek po cenach zniżonych dwa ostatnie przedstawienia doskonałej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra" z świetną odtwórczynią głównej roli kobiecej, znakomitym naszym gościem p. Milą Kamińską, w otoczeniu koncertowo zgranego zespołu naszej sceny pp.: Kłońskiej, Ludwiżanki, Walewskiej, Fabisiaka, Leliwy, Michalaka, Modrzewskiego, Turskiego. W sobotę premjera nieznanej u nas nowości repertuaru, przezabawnej lekkiej komedji Ludwika Verneuila „Kochanek pani Vidal", w której gościnnie występująca jedna z najświetniejszych artystek polskich p. Mila Kamińska odtwarza popisową rolę Joanny Vidal. Główną męską rolę gra p. Roman Hierowski. Dalszą doskonałą obsadę komedji, pod reżyserją p. Karbowskiego stanowią pp.: Kosmowska, Marcinowska, Kułakowski, Szymański, Turski i Wroński. Nowe wnętrza dekoracyjne p. Różańskiego.

SPORT

CZARNI (Lwów)—CRACOVIA. W niedzielę dnia 24 lipca br. będziemy świadkami spotkania o mistrzostwo ligi między drużyną Czarnych ze Lwowa a Cracovią. Zawody te nabierają cechy sensacji, gdyż wiadomo, że Lwowianie w doskonałej formie i w ciągu sezonu wiosennego uzyskali wyniki, które ich dobrą formę potwierdzają: ŁKS 1:1, Cracovia 1:0, Warszawianka 1:0, Garbarnia 2:1, 22 pułk piechoty 3:1, Polonia 3:0. Drużyna Czarnych zatem jest rewelacją bieżącego sezonu piłkarskiego, a obecne ich stanowisko w tabeli ligowej niezależne jest od świetnej kondycji, w jakiej się znajdują. Cracovia w zawodach z Czarnymi ma niewątpliwą okazję do nowego umocnienia swej czołowej pozycji w tabeli, niemniej jednak zawody te rozstrzygnąć na swą korzyść nie przyjdzie białoczerwonym łatwo. Pełne składy obu drużyn dają gwarancję, że te zawody o mistrzostwo będą przeprowadzone na wysokim poziomie. Bilety po cenach zniżonych są już do nabycia.

HAKADUR. W sobotę 16 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie ŻKS Hakaduru, na którem został wybrany następujący zarząd: prezes honorowy Z. Freundlich, prezes W. Hocheiser, wiceprezes S. Keil, sekretarz I. Grünfeld, skarbnik M. Halpern; zarząd: J. Zwetschkenbaum, S. Zwetschkenbaum, S. Lichtenfeld, M. Gmendel, S. Huttmann i J. Dattner. Komisja rewizyjna: L. Filler, L. Kreindl i A Lichtenfeld.

BRUTALNA GRA. W niedzielę 17 bm. na boisku Sparty odbyły się zawody o mistrzostwo klasy B między ŻKS Hakadur a SKS Sparta. Zawody prowadził sędzia Knobel, który dopuścił do brutalnej gry, gdyż nie opanował boiska, gdzie uległ tragicznemu wypadkowi gracz z Hakaduru, Huttman Norbert. W powyższej sprawie udał się Hakadur do W. G. i D. o udzielenie zezwolenia na skierowanie tej sprawy do prokuratury, aby zdusić w zarodku takie wykroczenia.

—ooo—

Z Polski

GROBOWIEC KASPROWICZA. Prace nad budową grobowca Jana Kasprowicza na Harendzie pod kierownictwem profesora K. Stryjeńskiego posunęły się znacznie. Gotowy już jest ołtarz wykonany przez artystę rzeźbiarza J. Szczepkowskiego. Umocowano również bramę, kutą w miedzianej blasze, projektu art.-rzeźbiarza Stryjeńskiego. W najbliższym czasie mają nadejść marmury, tak że w sierpniu grobowiec będzie już prawdopodobnie wykończony.

POWIEŚCIOPISARKA - AFERZYSTKA. Do władz prokuratorskich w Warszawie wpłynęła nowa skarga przeciwko oskarżonej już o szantaż, autorce powieści dla dzieci — Helenie Kisielewskiej. Przed pewnym czasem pannie P. zginęła bransoletka. Zrozpaczona panna P. dała ogłoszenie w pismach, ofiarując wysoką nagrodę za odnalezienie bransoletki. Wskutek ogłoszenia zjawiła się Helena Kisielewska, która kilkakrotnie poprzednio odwiedzała dom państwa P. pod pozorem jakichś interesów. Kisielewska zaofiarowała odnalezienie bransoletki i oświadczyła nawet, że jest na tropie sprawców kradzieży. Od tego dnia panna P. otrzymywała codziennie fantastyczne raporty o przygodach literatki-detektywa. Wreszcie Kisielewska zażądała od państwa P. 500 złotych w celu... upicia nieuczciwego znalazcy, ażeby tą drogą wejść w posiadanie bransoletki. Panna P. wręczyła Kisielewskiej wspomnianą kwotę. Nazajutrz Kisielewska zjawiła się w jej mieszkaniu i złożyła w niezwykły sposób wydobytą bransoletkę. Po pewnym czasie panna P. stwierdziła ku swemu wielkiemu oburzeniu, że całe opowiadanie Kisielewskiej było zmyślone i że bransoletkę zwyczajnie ukradła sama powieściopisarka, zmyślając opowiadanie o poszukiwaniach w celu wyłudzenia 500 zł. W tych warunkach poszkodowana zwróciła się do adwokata, który w jej imieniu złożył skargę do prokuratora. Powieściopisarka - aferzystka zasiądzie znów na ławie oskarżonych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Szczęście od jutra" (ceny zniżone).
Piątek: „Szczęście od jutra" (ceny zniżone).
Sobota: „Kochanek pani Vidal" (premjera, nowość, ceny zniżone).

KINOTEATRY

Adria: „Serce na ulicy".
Apollo: „Afera pułkownika Redla"
Dom żołnierza: „Noc upojeń".
Promień: „Hadżi Murat".
Słońce: „Niepotrzebny człowiek".
Sztuka: „Szyb L. 23".
Świt: „Trędowata".
Uciecha: „Kobiecie należy wszystko wybaczyć".
Wanda: „Ja się boję utyć" i „Człowiek z tłumu".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 21 lipca

11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: PAT. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: Komunikat LOPP. 15.35: Gramofon. 16.20: Rzeczy ciekawe. 16.40: Odczyt: „Górnictwo w dawnej Polsce" — wygłosi dr Władysław Bogatyński. 17.00: Koncert solistów z Warszawy. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Z drogi na Olimpjadę". 18.20: Muzyka lekka. — 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: Odczyt: „Współczesny dramat włoski" — wygłosi red. Jalu Kurek. 20.00: Koncert pp.: Hanna Dziewińska (śpiew), Zbysław Woźniak (śpiew), Walery Dec (wiolonczela), Adam Kopyciński (akompanjament). 21.20: Słuchowisko z Warszawy: „Sen buchaltera Brożki". 21.50: Wiadomości bieżące. 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Nr. 65/30, wystawioną przez Inspektora Szkolnego w Wołominie. — Marcin Kołodziej, Rzędzin.

Odjazdy pociągów z Krakowa.

(OD 22 MAJA 1932)

NA WSCHÓD DO:

P	Lwowa — Bukaresztu	1.00
P	Krynicy — N. Zagórza	3.20
P	Zakopanego i Rabki Zar.	3.30
O	Niepołomic	4.30
O	Oświęcima przez Skawinę	5.20
M	Wieliczki Rynku	6.32
O	Wadowic	7.15
M	Kocmyrzowa	7.30
O	Lwowa — Krynicy	7.50
M	Wieliczki Rynku	8.28
P	Lwowa — Krynicy — Truskawca przez Lwów (Bukareszt)	8.45
P	Zakopanego — Rabki Zar.	8.55
O	Chabówki	9.40
O	Zakopanego — N. Sącza przez Suchą	10.05
M	Wieliczki Rynku	10.20
M	Kocmyrzowa	10.25
M	Wieliczki Rynku	11.49
P	Lwowa — Bukaresztu	12.10
O	Lwowa — Krynicy — N. Zagórza	12.15
M	Wieliczki Rynku	12.55
O	Oświęcima przez Skawinę	13.25
O	Wieliczki	13.40
O	Kocmyrzowa	13.55
O	Niepołomic	14.10
O	Tarnowa	14.20
O	Wadowic	14.40
M	Wieliczki Rynku	15.05
O	Chabówki	15.10
O	Przemyśla — Krynicy — N. Sącza — N. Zagórza	15.25
O	Zakopanego — N. Sącza przez Suchą	15.45
O	Tarnowa	16.30
O	Wieliczki	16.40
O	Kocmyrzowa	16.45
O0	Zwardonia — Żywca — Suchy	17.55
M	Wieliczki Rynku	18.10
O	N. Sącza przez Stróże — Tarnów	18.20
P	Lwowa — Bukaresztu	19.03
O	Zakopanego	19.15
M	Wieliczki Rynku	19.30
O	Bochni	19.35
O	Wieliczki	19.50
M	Kocmyrzowa	20.00
O	Suchy	20.15
O	Łukowa — Lublina — Dębicy	20.45
M	Wieliczki Rynku	22.10
O	Kocmyrzowa (na razie nie kursuje)	22.40
M	Wieliczki Rynku	23.25
O	Lwowa — Krynicy — Stryja	23.45
O	Zakopanego	23.55

NA ZACHÓD DO:

P	Zebrzydowic — Wiednia — Pilzna	2.12
P	Warszawy	2.20
O	Zebrzydowic	4.30
P	Katowic — Berlina — Poznania	6.15
O	Katowic	6.55
O	Zebrzydowic	7.15
O	Żywca przez Dziedzice	9.15
O	Warszawy	10.30
O	Katowic — Poznania — Gdyni — Helu	11.05
P	Zebrzydowic — Wiednia — Pragi — Splitu	11.35
P	Katowic	12.50
O	Zebrzydowic	14.00
P	Warszawy	14.50
O	Katowic	16.30
O	Żywca — Cieszyna — Bielska — Wisły	17.20
P	Warszawy	17.52
P	Katowic — Berlina	18.10
O	Chrzanowa	19.20
O	Warszawy	20.30
P	Zebrzydowic — Cieszyna — Wiednia — Pragi	21.10
O	Katowic — Oświęcima	21.20
P	Gdyni — Poznania — Katowic	23.00
O	Warszawy przez Dęblin (Częstochowę) Łódź Fabr.	23.30
m	Częstochowy	23.59

Objaśnienie znaków:

P — pociąg pospieszny, O — osobowy, M — motorowy, m — mieszany.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.